



Eden

WTP900 World Tour Pro 9799 PLN

D210 XLT-H 3750 PLN

D115 XLT-H 3250 PLN

TESTOWAL: MACIEK WARDA ZDJĘCIA:

TopBass ponownie staje na czele światowej basowej prasy i jako pierwszy przeprowadza test urządzenia, które być może już niedługo będzie królowało na scenach całego świata. Jest to też jeden z pierwszych od dłuższego czasu odporów, jakie producent zdecydował się dać wszechogarniającemu rynek trendowi końcówek mocy realizowanych w klasie D. Klasyczna szkoła technologii budowy basowych wzmacniaczy tranzystorowych ma się dobrze i ulega ciągłym ulepszeniom, czego przykład mamy właśnie teraz przed oczami.



MAMY TU OSOBNĄ LAMPĘ WZMOCNIENIA NA IMPEDANCYJNYM WEJŚCIU INSTRUMENTALNYM ORAZ DRUGĄ NA PIERWSZYM STOPNIU MOCY WZMACNIACZA

AMOUNT ODPOWIADA ZA SIŁĘ KOMPRESJI, JAKIEJ PODDAWANY JEST SYGNAŁ – OD LEKKIEJ I DELIKATNEJ PO TOTALNE WYRÓWNIANIE DYNAMIKI

OSTATNI STOPIEŃ MOCY MOŻE PRACOWAĆ RÓWNIEŻ W TRYBIE BRIDGE, CO POZWAŁA WYJŚĆ DO ODPOWIEDNIO MOCNEJ KOLUMNY Z MOCĄ 900 W



W PRZYPADKU WTP900 DŹWIĘK JEST BARDZO STUDYJNY, WYGŁADZONY, JAK GDYBY PODDANY POSTPRODUKCYJNEMU CZYSZCZENIU ZE WSZYSTKICH BRUDÓW, SZUMÓW, NIESPOJNOŚCI I TONALNYCH WAHAŃ.

N

owa seria Pro ma zastąpić utytułowaną WT (World Tour) i tak samo zdobyć serca basistów. WT800 ma już ponad piętnaście lat (!) i jest to dowód, że tak za bardzo nic jej nie brakuje, a zatem oprócz nowego projektu panelu przedniego zdecydowano się na niewielki upgrade, by nie zagubić niczego ważnego od poprzednika. Od WT800 model WTP900 różni się przede wszystkim dodaniem drugiej lampy w układzie gain, czyli zaraz na wejściu. Mamy zatem osobną lampę wzmocnienia na „impedancyjnym” wejściu instrumentalnym oraz drugą na pierwszym stopniu mocy wzmacniacza. Ten stopień mocy można aktywować lub omijać dzięki przyciskowi on/off. Potencjometrem tube mix ustalamy, jaki procent sygnału wejściowego ma podlegać lampowemu wzmocnieniu. Dwa stopnie mocy na preampie brzmią poważnie i faktycznie dają niepowtarzalne doznania, jeśli chodzi o początkowe rozgrzewanie dźwięku. Druga różnica w stosunku do WT800 to jego moc. Mamy tutaj do czynienia z dwiema końcówkami mocy 450 W każda (przy obciążeniu kolumnami o impedancji 4 Ohm), pracującymi w trybie stereo. W sumie daje to pełne 900 W i jest to najlepszy jak dotychczas wynik Edena w tej dziedzinie. Poprzednik dysponował dwiema końcówkami o mocy 440 W, zatem różnica jest niewielka, acz słyszalna, gdy jesteśmy zmuszeni wytoczyć na scenę najcięższe działa. Mamy do dyspozycji kilka decybeli więcej, co w sytuacji dużych scen nie jest bez znaczenia. Ostatni stopień mocy może pracować również w trybie bridge, co pozwala wyjść do odpowiednio mocnej

kolumny z mocą 900 W. Przysłowiowa lodówka Ampega czy każda inna wielka paczka zostanie naszym edenem szybko rozbijana do granic swoich możliwości. Ostatnim znaczącym ulepszeniem jest zaimplementowanie we wzmacniaczu osobnego układu kompresora z możliwością regulacji dwóch podstawowych parametrów: amount oraz ratio. Amount odpowiada za siłę kompresji, jakiej poddawany jest sygnał – od lekkiej i delikatnej po totalne wyrównanie dynamiki, jeśli chodzi o dźwięki głośniejsze niż

ustalony limit. Ratio to parametr określający, jak silnie obniżany jest sygnał przekraczający progową wartość graniczną threshold. Ten ostatni parametr określa wartość w decybelach, powyżej której aktywuje się układ. Poprzednik miał wbudowany kompresor, ale działający automatycznie, bez możliwości jego kalibracji.

KOMFORT

Jednym z marketingowych chwytów Edena jest od początku stwierdzenie, że produkowane przez niego wzmacniacze są projektowane

w porozumieniu z aktywnymi scenicznie zawodowymi muzykami, producentami muzycznymi i technikami współpracującymi z najlepszymi basistami. Ma on fabrycznie zamontowane uszy do montażu w racku, który z innymi elementami arsenału basisty, jak kolumny wymienione w tytule testu, będą zestawem dla profesjonalnego basisty.

Ważnym aspektem komfortu WTP900 jest system chłodzenia i zabezpieczenia. Trzy wentylatory sterowane czujnikami temperatury dbają o to, by nawet podczas wielu godzin pracy z pełną mocą jednostka nie uległa uszkodzeniu związanym z przegrzaniem, a nawet nie nagrzewała się zbyt mocno. Wentylatory są bardzo wydajne i efektywne. Inną sprawą jest komfort głośności, która wystarcza na największe nawet sceny, ale o tym wspomnę w dalszej części. Obydwa panele (przedni i tylny) są łatwe w obsłudze i spokojnie ogarniemy ich funkcje bez wyczytywania się w instrukcję.

OBSŁUGA

Jako się rzekło, obsługiwanie panelu przedniego jest banalnie proste – prawie wszystko jest jasno opisane i przewidywalne, ale w najlepszym tego słowa znaczeniu. Po prostu spodziewamy się świetnego brzmienia i je otrzymujemy. Nowy wygląd nie sprzyja intuicyjności obsługi, ponieważ sprawnej obsługi korekcji parametrycznej trzeba się nauczyć i spędzić przy niej kilka godzin. Każdemu potencjometri korekcji pasm (low, mid, high) towarzyszy potencjometr określający dokładnie środek pasma, które ma być korygowane. Są one logicznie rozmieszczone jedno nad drugim, ale już dodatkowe regulatory bass i treble nie są w oczywistych miejscach, a ich działanie wcale nie jest powielaniem korekcji pasm low

// WTP900 różni się od poprzednika modelem przede wszystkim dodaniem drugiej lampy w układzie gain, czyli zaraz na wejściu. Druga różnica w stosunku do WT800 to jego moc. Mamy tutaj do czynienia z dwiema końcówkami mocy 450 W każda (przy obciążeniu kolumnami o impedancji 4 Ohm).



i high. Bass bowiem zmienia charakter brzmienia, dodając mu głębi na całości, a treble na takiej samej zasadzie rozjaśnia całość. Nieodzowny u Edena filtr enhancement umożliwia podrasowanie brzmienia, zanim w ogóle dotkniemy korekcji. Polega on na inteligentnym podbiciu najniższego basu, górnego środka i najwyższych częstotliwości przy jednoczesnym podcięciu niskiego środka. Daje to w wielu przypadkach możliwość szybkiego znalezienia brzmienia bez potrzeby grzeźnięcia w korekcji parametrycznej.

Obsługę pozostałych parametrów rozgryziemy w pięć minut, zatem zajrzyjmy jeszcze na chwilę na panel tylny. To dopiero bogactwo funkcji i możliwości! Można by o tym napisać kilka stron, ale ograniczymy się do najważniejszych walorów. Totalnie

SPRZĘT DOSTARCZYŁ:

Lauda Audio
tel. 58 555 06 60
info@lauda-audio.pl
www.lauda-audio.pl

STRONA PRODUCENTA:

www.eden-electronics.com

OPIS

Najmocniejszy head z nowej serii World Tour Pro – hybrydowy, z lampami na preampie i tranzystorową końcówką mocy 900 W.

CENA

WTP900 – 9799 PLN
D210 XLT-H – 3750 PLN
D115 XLT-H – 3250 PLN

PODOBNE URZĄDZENIE EDEN WT800

WT800 jest minimalnie cichszy, ale o podobnej hybrydowej konstrukcji i podobnych walorach brzmieniowych. Ma nieodzowny parametr enhance i parametryczną korekcję i nieco mniej możliwości na panelu tylnym.



// Jednym z marketingowych chwytów Edena jest stwierdzenie, że produkowane przez niego wzmacniacze są projektowane w porozumieniu z aktywnymi scenicznie zawodowymi muzykami, producentami muzycznymi i technikami współpracującymi z najlepszymi basistami. Cóż, jeśli to prawda, to zdziwić może waga tego heada. Ponad 25 kg to już nie przelewki.

zaskakująca jest diodowa iluminacja głośnikowych gniazd speakon. Jest to Eden Illuminated Output System, czyli sygnalizacja świetlna, jaką impedancję powinna mieć paczka, którą chcemy podłączyć. Gdy wzmacniacz jest włączony, w zależności od trybu pracy końcówek mocy (bridge lub bi-amp) gniazda świecą na zielono (podłączamy paczkę na 4 Ohm), żółto (na 8 Ohm) i czerwono (nie podłączamy niczego – gniazda w danej chwili nie można użyć). W trybie bridge (pełne 900 W mocy z jednego wyjścia kolumnowego) możemy podpinąć paczki dwu- lub czteroomowe. Poza tym widać tu cały szereg gniazd typu jack 1/4" dla pętli efektów (w tym stereofonicznej), dodatkowych wyjść sygnału, aux input, pre-send, pre-return, DI out, tuner i wiele innych. Ten wzmacniacz odnajdzie się po prostu w każdej sytuacji, w każdym racku i w każdym studiu, ponieważ jego projektanci przewidzieli wszystkie możliwe przypadki i potrzeby.

BRZMIENIE

Doszliśmy w końcu do rzeczy najważniejszej. Miałem okazję kilkakrotnie ograć edeny poprzedniej serii WT na różnych zestawach kolumn i zawsze pozostawiały po sobie to wrażenie oglady i kultury pracy. W przypadku WTP900 dźwięk także był bardzo studyjny, wygładzony, jak gdyby poddany postprodukcyjnemu czyszczeniu ze wszystkich brudów, szumów, niespójności i tonalnych wahań. Właśnie z tego powodu uważa się te wzmacniacze za identycznie pracujące zarówno w studiu, jak i na scenie. Wielkie zasługi mają tu oczywiście kolumny D210 XLT-H oraz

D115 XLT-H, wyposażone w głośniki Eminence. Nie trudno jednak zgadnąć, że dla wszystkich wrażliwych na brzmienie instrumentów podstawową rolę pełni sekcja preampu. To w niej rozstrzygają się losy naszego brzmienia, które później już tylko można podrasować i dopasowywać

do warunków akustycznych lub miksu zespołu, w którym gramy.

Odkręcając potencjometr tube mix w prawo, zyskujemy na gorących harmonicznych i brzmieniowej energii naszego basu. To jakby tchnąć życie w rzeczy martwe. Gdy gramy na ustawieniu cała w lewo, decydujemy się na barwę studyjną, precyzyjną, gładziutką i sterylną. Myślę, że mógłby być ukłon w kierunku smooth jazzu, gatunku nieco dzisiaj zapomnianego, ale mającego się przecież całkiem nieźle. Z kolei brzmienie lampowe nasuwa skojarzenia z wielkimi zestawami scenicznymi i sugeruje pełne scenicznych szaleństw rockowe widowiska. Wspaniały atak chciał urwać moje nogawki w spodniach, ponieważ zestaw ma energetyczny punkt – początek nuty jest imponującą zapowiedzią nasyczonego, tonalnego wybrzmiewania. Korekcja, jak już wspominałem, jest dla nas równie łaskawa – nie sposób ukrećć na niej jakiegokolwiek, nieprzyjemnego brzmienia. Działa ona w oparciu o sprawdzone w serii WT filtry i w połączeniu z kolumnami D210 XLT-H oraz D115 XLT-H oddaje z nawiązką wszystkie walory naszego basu. Dodatkowo jednym ruchem dłoni możemy podkolorować brzmienie pod dowolne techniki gry, od wspomnianego slapu po modern style. Na wielkich głośnościach zestaw sprawuje się nawet lepiej niż w małym klubie – wszechobecne niskie pasmo nie zanika tylko obejmuje szeroki obszar sceny (do tego właśnie potrzebna jest moc!), a gdy zbliżymy się do niego, dwie dziesiątki z gwizdkiem zapewnią nam wyraźną słyszalność każdego detalu granych dźwięków. Przy precyzyjnych partiach i braku odsłuchów dousznych jest to wręcz niezbędne. Nasz mały kompresor ma z kolei tzw. łagodne kolano, czyli zmiękczoną krzywą zmiany poziomu sygnału. W praktyce efektem tego jest zwiększenie tzw. przezroczystości kompresora, czyli usunięcie wyraźnej akustycznej różnicy między sygnałem skompresowanym a nieskompresowanym. W efekcie daje to zwarty, sprężysty i gęsty dźwięk, który przy jego nieskazitelnej czystości jest bardzo pomocny w scenicznej ekspresji, kiedy nie zawsze panujemy nad prawidłową dynamiką. 🌱